Zeszyt VIII. Listopad 1896.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY

wychodzi co miesiąc.

Cena całego rocznika z góry zapłacona wynosi koronę.

Adresować:

O. Norbert Golichowski, Redaktor „Głosu św. Antoniego" we Lwowie, w klasztorze OO. Bernardynów.

Współpracownicy naszego pisma, jakoteż zelatorowie i zelatorki, zebrawszy 10 prenumeratorów, otrzymają egzemplarz gratis.

Oświadczenie Redakcyi:

W myśl dekretów Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w „Głosie św. Antoniego z Padwy" czysto tylko historyczną przyznajemy wartość, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.

WE LWOWIE, NAKŁADEM OO. BERNARDYNÓW.

Wyciąg ze statutów
pob. stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

I. Cel.

Cel jest podwójny:

1. Dzięki składać P. Bogu za osobliwszy przywilej jakim się cieszy św. Antoni z Padwy w niebie i na ziemi.
2. Prosić św. Antoniego, aby ci, co się do Niego udają w potrzebach duszy i ciała, albo szukają królestwa bożego i jego sprawiedliwości doznali wysłuchania tj.:

a) aby poganie, niewierni, żydzi, heretycy schyzmatycy znaleźli światło wiary, którego nie mieli lub mając utracili;

b) aby grzesznicy, tak drodzy św. Antoniemu, znaleźli łaskę bożą utraconą przez grzech, i aby wrócili do Boga przez prawdziwą pokutę;

c) aby zakonnicy trzech reguł św. Franciszka Serafickiego, szukali gorliwie skarbu serafickiego, złożonego w regule i ustawach zakonnych, i aby go znalazłszy, troskliwie tego skarbu strzegli;

d) aby ubodzy znaleźli chleb powszedni;

e) aby ci, którzy cześć lub fortunę utracili, takowe odzyskali.

II. Obowiązki.

Aby celu wyż wykazanego dopiąć, stowarzyszeni powinni:

3. odmawiać codzień potrzykroć Chwała Ojcu itd., dziękując Bogu w Trójcy św. Jedynemu za moc udzieloną św. Antoniemu z Padwy;
4. odmawiać co dzień na cześć św. Antoniego z Padwy, responzoryum „Si quaeris“ z modlitwą lub natomiast Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała;

Nadzwyczajny dodatek

do Głosu św. Antoniego z Padwy. za miesiąc listopad 1896.

Fraga i jej okolica.

Statua św. Antoniego z Padwy.

W starostwie Rohatyńskiem, w okolicy południowej ode Lwowa, leży wieś Fraga. Odległą ona jest ode Lwowa o 53 kilometrów i 700 metrów. Pod Fragą srebrną wstęgą wije się rzeka Świrż, która jest dopływem Dniestru. Mieszkańcy Fragi są przeważnie rusinami, wpośród których żyją włościanie rzymsko-katolickiego obrządku. Tam to nad wsią, na wzgórzu gipsowym, ozdobionem obeliskiem kamiennym stał niegdyś kościół i klasztor OO. Bernardynów.

Tam to na owym obelisku OO. Bernardyni zamierzają wznieść statuę św. Antoniego z Padwy. Rzeźbiarz lwowski p. Perier żąda za statuę z kamienia stopięćdziesiąt złr. w. a. (trzysta marek). Ponieważ klasztory OO. Bernardynów w Galicyi i w W. X. Krakowskiem w krytycznem znajdują się położeniu, ponieważ prowincya OO. Bernardynów nie ma już dawnych hojnych i szczodrobliwych syndyków, to też Redakcya Głosu św. Antoniego z Padwy usilnie poleca czcicielom św. Cudotwórcy sprawę pomnika. Ludek

łacińskiego obrządku Fragi i jej okolic nie jest w stanie złożyć podobnej ofiary. Dlatego prosimy gorąco zamożnych i chętnych naszych czytelników, aby swym ochoczym groszem przyczynili się do pomnożenia czci św. Antoniego Padewskiego we Fradze Pomnik bowiem ten nie jednemu przypomni, że i dawniej w tem miejscu cześć odbierał ten Święty, pomnik taki może być bodźcem do większego nabożeństwa, a zarazem może się stać źródłem nowych łask z Nieba dla tamtejszego ludu.

Za granicą dość często wznoszą takie pomniki na cześć św. Cudotwórcy, dobrzy katolicy nie skąpią ofiar na ich wzniesienie, to też i częściej znacznych tam doznają łask i opieki Bożej. Czyżby u nas miało być inaczej? Redakcya Głosu św. Antoniego z Padwy na rzecz odbudowania klasztoru we Fradze odstąpiła wszystkie możliwe korzyści z książki o »Ziemi świętej« i innych swych wydawnictw, to też tem śmielej zwraca się do czcigodnych czytelników z prośbą o grosz na pomnik dla św. Cudotwórcy.

Jałmużnę najdrobniejszą na pomnik dla św. Antoniego z Padwy we Fradze, prosimy posyłać na ręce O. Brunona Nowakowskiego, kustosza klasztoru OO. Bernardynów we Lwowie.

PRZYPOMNIENIE.

Publiczny, wspólny obchód Drogi Krzyżowej przypada tego roku na dzień 1 listopada. Stowarzyszonych, a zwłaszcza rządców kościoła, przy którym zawiązało się ustawicznej Drogi Krzyżowej stowarzyszenie, prosimy o uroczyste, wspólne odprawienie tejże Drogi Krzyżowej w dniu pierwszego listopada.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.



CZĘŚĆ NAUKOWA.

Czysciec.

Wiara nas uczy, że nic skalanego do Nieba wnijść nie może. Dusza zatem opuściwszy ten świat, jeśli sprawiedliwości Bożej za swe błędy nie odpokutowała za życia doczesnego dostaje się do czysca. Tam kończy pokutę, po której dostaje się do szczęśliwości wiekuistej. Wiara w czysciec jest bardzo pocieszającą prawdą. Na soborze Trydenckim *) orzekli biskupi całego świata, że jest czysciec i że modlitwy i dobre uczynki żyjących są pożyteczne umarłym, ponieważ łagodzą i skracają im kary, że ofiara Mszy świętej posiada moc czynienia zadość spra-

*) Sesya VI. kan. 30. r. 1547.

wiedliwości Boskiej nietylko za żywych ale i za umarłych. Wiara w czysciec jest dawną, niezmienną w starym zakonie u żydów już zanotowaną *) Oto Judasz Machabeusz posłał pieniądze do Jerozolimy na ofiary za poległych żołnierzy. Żydzi więc wierzyli, że święta i zbawienna jest rzecz modlić się za umarłych, aby byli z grzechów rozwiązani. Żydzi nie modlili się za samobójców, za tych, co są w piekle, ani za tych, którzy są w niebie. Jeśli zaś modlili się za umarłych, to wierzyli, że oprócz nieba i piekła jest miejsce pośrednie, które my czyscem nazywamy. P. Jezus wiary żydów w czysciec nie zbijał, byłby uczniów swoich od tej wiary żydowskiej odwiódł, gdyby ona była zabobonem. Owszem mamy dowód z ust samego Jezusa Chrystusa, że na tamtym świecie bywają grzechy odpuszczone. Z piekła nie ma odpuszczenia — w niebie są dusze sprawiedliwe, a więc musi być miejsce osobne, w którem się odpuszczają grzechy. Miejscem tem jest czysciec. Oto są słowa Chrystusa Pana: „ktobykolwiek rzekł słowo przeciwko Synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczono, ale ktoby mówił przeciw Duchowi świętemu, nie będzie mu odpuszczono, ani w tym wieku ani w przyszłym“. (Ewang. św. Mateusza XII. 32.)

W Kościele Bożym od początku modlono się za umarłych, zbierano się na cmentarzach,

*) II. Księga Machabejska XII. 45. 46.

czytywano tam księgi nad grobami, śpiewano psalmy i odprawiano Msze święte. Święty Cypryan, św. Jan Złotousty, św. Augustyn i tak dalej inni wielcy w Kościele Bożym Uczeni i Święci uczyli, że jest czysciec i że zbawienną jest rzeczą modlić się za umarłych. Nawet sekty chrześcijańskie jak Nestoryanów, Ormian, Greków, Koptów, Abissyńczyków schyzmatyckich wierzą w czysciec i odprawiają za umarłych liturgie. Nawet u pogan starożytnych był zwyczaj modlenia się za umarłych. Te wszystkie dowody powinny wzmocnić naszą wiarę w czysciec. Sam rozum zdrowy stwierdza istnienie czysca. Oto skoro wiemy, że Bóg jest sprawiedliwym i że każdemu człowiekowi odda według uczynków jego, to też rozum z tej prawdy wysnuwa taki wniosek: Nie byłoby sprawiedliwością, ażeby ten, co całe życie w grzechach przepędził i dopiero za łaską Bożą na łożu śmierci się nawrócił, zaraz po śmierci równą chwałę odniósł jak sprawiedliwy co całe życie ćwiczył się w cnotach i umarł w miłości Bożej.

Zwyczaj modlenia się za umarłych opiera się na wierze w czysciec. Czysciec zatem wywołuje czułe wspomnienia o naszych rodzicach, dobroczyńcach, wzbudza w nas szacunek dla ostatniej ich woli, przykłada się do zgody w rodzinach. Mogiły zmarłych przywodzą nam na pamięć ich czyny i przestrogi, łagodzą w nas namiętność, przypominają nicość tego świata,

podnoszą nas do Boga. Umarli, zdaje się wołają do nas: „zmiłujcie się nad nami, zmiłujcie się". Modlitwa za umarłych to dowód niewygasłej miłości ku bliźnim naszym, a ta miłość bardzo nas uszlachetnia i pociąga samych niedowiarków do Kościoła Bożego. W tym miesiącu listopadzie pamiętajmy o duszach w czyscu zostających. Modlitwą, jałmużną, spowiedzią, komunią świętą, słuchaniem Mszy świętych, pozyskiwaniem odpustów przybywajmy w pomoc duszom zmarłych wiernych. Święty Antoni, on wielki miłośnik dusz Krwią Chrystusa Pana odkupionych, niech rozpali w sercach naszych gorliwość dla dusz czyscowych. O wieczne odpoczywanie na łonie Bożem, o światłość wiekuistą dla nich prośmy szczerze i gorąco Boga. Zamiast zbytkownych dekoracyi grobów ocierajmy łzy biednych przez jałmużny im udzielane na intencye umarłych. Na ochłodę słodką dusz czyscowych zanośmy przez ręce kapłanów bezkrwawe ofiary Mszy świętej. Chleb dla nędzarzy żyjących, Msza święta, modlitwa to są prawdziwe kwiaty, to są piękne światła, które składamy z wiarą na rzecz zmarłych bliźnich. Ojciec św. Leon XIII. 17. stycznia 1888 roku po wieczne czasy udzielił odpustu 7 lat i tyleż kwadragen (280 dni) na każdy dzień miesiąca listopada, ktokolwiek prywatnie lub publicznie za umarłych modlić się będzie, nadto odpustu zupełnego raz w miesiącu listopadzie dla tych, którzy po świętej spowiedzi

i komunii odwiedzą kościół lub publiczną kaplicę i tamże wedle intencyi Ojca świętego się pomodlą. (Akta zakonu seraf. VII. 67—68.) Miłość Boża, miłość ku braciom zmarłym powinna nas skłonić do modlitw za nimi. W miłości Bożej czerpał święty Antoni Padewski miłość dla dusz odkupionych Męką i śmiercią Chrystusa. On był nieustannym kaznodzieją, nawracającym dusze zbłąkane, pragnącym je wyrwać z objęć piekła, aby Krew Chrystusa na darmo nie była przelaną. Wyrywajmy więc my naszemi modlitwami, jałmużnami, odpustami pozyskanemi dusze z czysca.

O Męce Pana naszego Jezusa Chrystusa

według św. Bonawentury.

W zakonie świętego Franciszka Serafickiego kwitło nabożeństwo do Męki Chrystusowej. To czułe nabożeństwo do cierpień Chrystusa odprawiał sam Zakonodawca i dlatego na nim sam Zbawca, na górze Alwernii wycisnął cudownym sposobem swoje piętna. Od początku swego istnienia zakon nasz szczególną opieką otoczył miejsca Ziemi świętej, tam zaprowadził obchód Drogi Krzyżowej, ztamtąd też po całym świecie rozszerzyło się to nabożeństwo, wzbogacone odpustami przez Stolicę świętą udzielonemi.

Ponieważ u nas ustawiczna Droga Krzyżowa się rozszerza, to też dla zbudowania wiernych,

dla utrwalenia tego nabożeństwa podajemy w niniejszej pracy myśli wyjęte z dzieł św. Bonawentury. Był on mężem wielkiej świątobliwości, ozdobił zakon seraficki nauką i cnotą, Stolica święta wyniosła go do godności kardynalskiej, a po śmierci wyniosła go do czci Świętych i nadała mu tytuł doktora Kościoła świętego. Ten to święty Bonawentura napisał traktat o Męce Pańskiej p. t. „Mistyczna Winna macica“. Wielu utrzymywało że ten traktat wyszedł z pod pióra św. Bernarda, krytyka atoli wykazała, że św. Bonawentura jest jego autorem. Prawda, że w różnych wydaniach zepsuto oryginalny tekst św. Bonawentury, aleć obecnie dzięki poszukiwaniom i krytycznemu opracowaniu mamy poprawny tekst św. Bonawentury [1]) o Męce Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Wstęp.

Jam jest winna macica, prawdziwa. (Jan XV. 1.) O Jezu, dobrotliwa winna macico, przyjdź! Drzewo żywota, które jest w pośrodku raju, Panie Jezu Chryste, którego liści są lekarstwem, owoce zaś żywotem wiecznym, błogosławiony kwiecie a oraz i owocu błogosławionej Panny, Matki najczystszej, bez którego nikt mądrym nie jest, gdyżeś Ty jest Odwiecznego

[1]) Patrz dzieło wydane r. 1896 w Quaracchi (koło Florencyi) p. t. „Seraphici Doctoris s. Bonaventurae decem Opuscula“.

Ojca mądrością, umysł mój słaby i suchy chlebem rozumu i wodą mądrości racz nakarmić, abyś, jako klucz Dawida otwierający, dla mnie usunął ciemności, abyś, o Światłości prawdziwa, rozszerzając promienie usunął cienie, abyś się nam sam objawił i oświecał, aby i ten co mówi i ci co słuchają mieli żywot wiekuisty. Amen.

Rozdział I.

O własnościach winnej macicy.

1. Jam jest winna macica prawdziwa. Przy pomocy Pana naszego Jezusa Chrystusa obaczmy własności niektóre ziemskiej winnej macicy, na których także owej niebieskiej winnej macicy spostrzec byśmy mogli. Uważajmy też na właściwości winnej macicy tak na wewnątrz jakoteż i na zewnątrz.

2. Nasampierw zauważać można, że winna macica nie sieje się lecz się sadzi, przeniesiona od jednej winnej macicy zasadza się. To zastósować można do poczęcia Jezusa. Winna macica która nasampierw wyrosła z winnej macicy, jest Bóg zrodzony z Boga, Syn z Ojca, współwieczny i współistotny z Tym, z którego jest. Lecz aby większy przyniosła owoc zasadzona jest na ziemi, gdyż poczęty przez Pannę Maryę, stał się tym czem nie był, a zostając tym, czem był. *) Bło-

*) Św. Augustyn traktat 80. n. 2 na ewangelię świętego Jana.

gosławiona ta ziemia wydająca błogosławieństwo wszystkim ludom! Prawdziwie błogosławiona która za sprawą łaskawego Boga, tak błogosławiony wydała owoc. *) Ta jest ziemia, o której napisano: „i człowieka nie było, któryby sprawował ziemię. Ale zdrój wyniknął z ziemi, oblewający wszystek wierzch ziemi. Ziemia ta nie odebrała działania ludzkiego, aby w niej począł się Syn Boży, lecz wodą Ducha świętego była zroszoną. Tak bowiem czytasz: [1]) „Duch święty zstąpi na cię, a moc najwyższego zaćmi Tobie". I znowu o niej napisano: [2]) „niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela". Otworzyła się ta ziemia, to jest Błogosławiona Panna Marya, przez wiarę, wierząc i posłuszną będąc słowom Anioła, zrodziła zbawienną macicę winną, to jest Zbawiciela naszego, dającego nagrody żywota wiecznego. [1])

Rozdział II.

O odcinaniu winnej macicy.

1. Urodzajna winna macica bywa przecinana, co materyalnie i figurycznie może być przyjętem. Obrzezanym był Pan nasz Jezus Chrystus nie dlatego, aby obrzezania potrzebował, ale aby

---

*) Ps. 84. 13. Księga I. Mojż. II. 5. 10.

[1]) Łukasz I. 35. [2]) Izajasz r. 45. 8.

[1]) Na dzień św. Andrzeja w brewiarzu, responzoryum II. lekcyi zawiera te słowa: „św. Andrzej poszedł za tym, który wiecznego żywota nagrody udziela".

pocieszył bole nasze boleściami tego, który nie za siebie ale za nas cierpiał, i zranionym jest nie dla siebie, lecz aby zleczył nasze boleści. [1])

2. Możemy też w inny sposób uważać przecięcie naszej winnej macicy, to jest najukochańszego Jezusa, abyśmy orzekli, że odeń wszystko odciętem zostało, czego nie miał w tem życiu, a które mieć mógł. Uważajmy więc to przecięcie według słów Apostoła mówiącego. [2]) „Który będąc w postaci Bożej nie poczytał tego za drapiestwo, że był równym Bogu, ale wyniszczył samego siebie przyjąwszy postać sługi". To wyniszczenie jest pewnego rodzaju odcięciem. Jak się zmniejsza winna macica, gdy ją utną, tak prawdziwa winna macica, Jezus Chrystus we Wcieleniu mniejszym się czyni od Aniołów (ps. 8. 6. do Żydów II. 7. 9) owszem i wśród ludzi był upokorzonym.

3. Jakim sposobem? Nożem poniżenia odcięto od niego chwałę, potęgę nożem odrzucenia, radości nożem boleści, bogactwa nożem ubóstwa. Uważaj teraz ile ta winna macica uciętą została. On, któremu służy wszystka chwała Niebios, raczej On, który jest sam chwałą, jakby odrzucił chwałę, służebnym osłonił się strojem, ponosi poniżenia, obleka się wstydem, aby od wstydu nas wybawił i pierwotną chwałę odnowił. On, którego potężnemu skinieniu piekielne, ziem-

[1]) Izajasz r. 53. 4.
[2]) Św. Paweł do Filipenzów II. 6.

skie i niebieskie istoty są poddane tak się poniżył, iż Go uważano za najlichszego ze wszystkich ludzi (Izaj. 53. 3), poddał się głodowi, pragnieniu, spiekocie, zimnu, słabości a nakoniec samej kary śmierci nie uszedł. On, który mieszka w świetle niedostępnem, na którego Aniołowie spoglądać pragną, którego sama woń tak napawa umysł Świętych, że zapomniawszy świata obecnego i siebie samych, ze wszystkich sił biegną za Nim, tak się wielkiej poddał boleści, że wyraźnie się spełniło to, co przedtem przepowiedział prorok: „O wy wszyscy, którzy idziecie drogą stańcie i uważcie, czy jest boleść, jako boleść moja“. On, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności [1]), On bogaty we wszystko sam niczego nie potrzebując, tak się stał ubogim, że uboższym był od liszek i ptasząt. Sam to rzekł: „Liszki mają jamy, i ptacy powietrzni gniazda, a Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił“. (Mateusz VIII. 20.) Ubogi przy Narodzeniu, uboższy w życiu, najuboższy na krzyżu. Gdy się urodził mleko panieńskie miał za pokarm, za pościel liche pieluchy. Za życia choć miał odzież, często nie miał pokarmu. Przy śmierci i nagim Go widzisz, i spragnionym, chyba że do pragnienia jego chcesz dodać ocet z mirrą i żółcią zmieszany.

4. Nakoniec nożem bojaźliwości odcięto od Niego wszystkich przyjaciół i bliskich, aby

[1]) Do Kolosenczyków II. 3.

nie było nikogo, któryby pocieszył. (Żale Jeremiasza II. 1. 2.) Sam tłoczył prasę a z ludu nie było męża z Nim. A gdy znosił zniewagi, czekał, ktoby Go pocieszył, a nie było, ktoby pocieszył i nie znalazł. Uważ jak bardzo nacięto naszą winną macicę, najłaskawszego Jezusa; którą kiedy winną macicę tak przecięto? Pociechą tego przecięcia jest owoc liczny, który wydało owo niezrównane przecięcie. (D. c. n.)

CZĘŚĆ HISTORYCZNA.

Żywot św. Antoniego z Padwy.

(Ciąg dalszy.)

1222—1224.

Św. Franciszek Seraficki wkrótce powołał O. Antoniego na urząd kaznodziejski W przeciągu sześciu miesięcy głosił też słowo Boże w następujących miastach włoskich: w Forli, Faency, Imoli, Rimini i Bolonii. Wśród tej pracy apostolskiej nadchodzi rozkaz od św. Franciszka aby udał się do Werselu (Verceil). Tam był mały klasztorek pod wezwaniem św. Mateusza, założony przez samego św. Franciszka r. 1214. Obok klasztorku mieli księża Kanonicy regularni klasztor od r. 1220 pod wezwaniem św. Andrzeja. Opat ich, ks. Tomasz słynął jako uczony teolog, tłumacz dzieł św. Dyonizego Areopagity. Ten to ks. Tomasz uczył w Werselu teologii, a sława

jego nauki gromadziła wielu słuchaczy. To też i św. Franciszek zawezwał O. Antoniego po to do Werselu, aby przysłuchiwał się wykładom ks. Tomasza. O. Antoni znowu tak ukrył swoje talenta, że ks. opat napisał o nim te słowa: „brat Antoni, zakonu Braci Mniejszych mało ma wiadomości ludzkich, ale czystość duszy, gorąca miłość, jego żywe pragnienie zbadania teologii do gruntu przewyższyły naturalne zdolności umysłu ludzkiego“. *) Towarzyszem O. Antoniego był O. Adam z Marisko, anglik z rodu, późniejszy profesor w Uniwersytecie Oxfordzkim a następnie biskup w Ely. Jakkolwiek O. Adam przewyższył wszystkich kolegów, mimo to O. Antoni nie dał się wyprzedzić innym i dlatego ks. Tomasz mistrz jego w księdze o Niebieskiej hierarchii tak się o nim wyraził: „Antoni mówi tak rozumnie i tak jasno o różnych chórach duchów niebieskich jakby je miał przed oczyma“. W tym samym czasie, kiedy O. Antoni bawił w Werselu, św. Zakonodawca jego opowiadał słowo Boże w Bolonii. I właśnie dnia 25. kwietnia, w Wielki Piątek, kiedy św. Franciszek na placu otwartym wzywał lud do pokuty, trzęsienie ziemi przeraziło zgromadzonych słuchaczy. Z tej to okoliczności groźnej skorzystał św. Zakonodawca i opowiadał śmierć Chrystusa jako

*) Świadectwo to napisane ręką ks. Tomasza znajduje się w Komentarzu na księgi św. Dyonizego Areopagity przechowanym w królewskiej bibliotece w Turynie.

ofiarę za grzeszników i skłaniał słuchaczy do powrotu do owczarni Chrystusowej. O. Antoni zaś oprócz słuchania wykładów teologicznych zajmował się gorliwie głoszeniem kazań w Medyolanie i w innych miastach. Stąd też poszło, że zakonnicy uprosili św. O. Franciszka, aby Antoniego przeznaczył na profesora, czyli jak w zakonie się mówi, na lektora teologii dla własnych kleryków.

Obedyencya dana O. Antoniemu w tłumaczeniu tak brzmi: „Najdroższemu bratu mojemu Antoniemu brat Franciszek w Chrystusie (życzy) zdrowia. Podoba mi się, żebyś uczył braci świętej teologii, ale zarazem w ten sposób, iż byś (czego gorąco pragnę) ani sam w sobie, ani w drugich nie zgasił ducha modlitwy, jak to jest przepisanem w regule, którą wyznawamy. Żyj zdrów“. Po odebraniu tej obedyencyi na lektora O. Antoni udał się do Bolonii. Na starej księdze zakonnej jest przechowana rycina przedstawiająca O. Antoniego uczącego swych braci zakonnych. (La Voix de s. Antoine r. 1894 str. 132.) Poniżej podajemy obrazek przedstawiający św. Franciszka Serafickiego mianującego O. Antoniego lektorem. O. Antoni zatem był pierwszym lektorem zakonnym. *) Pomimo tego zawodu nauczyciel-

*) Mylnie niektórzy wnosili, że Aleksander z Hales wyprzedził O. Antoniego w lektorstwie. Słynny ten mistrz wstąpił do zakonu r. 1222 a profesyę złożył w rok później.



Swięty Antoni otrzymuje dekret na lektora teologii.

skiego nie zaniedbał O. Antoni ambony. W roku 1223 na Boże Narodzenie nowe trzęsienie ziemi w Bolonii i kazania O. Antoniego wpłynęły na odmianę obyczajów u mieszkańców Bolonii. Sława nauki O. Antoniego to sprawiła, że św. O. Franciszek nazywał Go swoim biskupem. Ponieważ w owym czasie szerzyła się zgubna sekta Albigenzów, dlatego św. O. Franciszek posłał r. 1224 O. Antoniego do Werselu, aby tam głosił kazania w Wielkim poście. Pełno miał słuchaczy podziwiających jego naukę, nadto wskrzeszenie młodzieńca niesionego już na cmentarz bardziej podniosło jego powagę. Dotąd świat wiedział o jego świątobliwości i nauce, teraz w nim ujrzał wielkiego Cudotwórcę. (D. c. n.)

Płodna żywotność zakonu św. Franciszka Serafickiego.

Bł. Teofil.

Przed kilku laty, z okazyi beatyfikacyi dwóch sług Bożych z zakonu św. Franciszka Serafickiego, Ojciec święty, Leon XIII., wyraził swą radość O. Jenerałowi zakonu i uznanie dla tegoż zakonu, iż tyle z łona swojego wydał Świętych i błogosławionych.*) Dziś podajemy obrazek nowo beatyfikowanego sługi Bożego zakonu św. Franciszka, Teofila Signori z Kurty. Roczniki zakonu, **) Dzieje Stolicy świętej obwie-

---

*) Acta Ordinis I. 20.

**) Acta Ordinis XV. 4—8, 63 Acta s. Sedis z r. 1896 str. 426—430.

ściły światu katolickiemu, iż dnia 24. września 1895 Stolica święta wyniosła na ołtarze Teofila z Kurty. Roczniki zakonu również doniosły, iż Święta Kongregacya obrzędów dnia 23. marca 1896 pozwoliła na trzydniowe nabożeństwa w kościołach i publicznych oratoryach zakonnych na cześć Bł. Teofila, że wierni mogą dostąpić odpustu zupełnego po spowiedzi i komunii św., a na każdy dzień trzydniowego nabożeństwa odpustu stu lat, skoro odwiedzą kościół lub publiczne oratoryum i tamże wedle intencyi Ojca świętego się pomodlą. W prowincyi OO. Bernardynów w Galicyi i W. X. Krakowskiem te nabożeństwa już się odbyły w ubiegłym miesiącu wśród oktawy św. Franciszka Serafickiego. Wszędzie ludowi Bożemu wykazywali gorliwi kaznodzieje wielką chwałę Patryarchy, którego zakon miał i ma i mieć będzie świątobliwych sług. Raz poraz bowiem wydobywa się na światło dzienne te pochodnie, które niegdyś jasnym płomieniem cnót świeciły w zakonie serafickim. Po nas dowiedzą się przyszłe pokolenia, że i w obecnych czasach w pośród nas żyli prawdziwi, heroizmem cnót odznaczeni zakonnicy i zakonnice. Dlatego nie przesądzajmy sprawy i nie mówmy, że dziś niema Świętych. Są oni, żyją i działają, ale za życia nikogo się nie kanonizuje. Bóg sam ukrywa swe sługi, a dopiero po ich śmierci rozjaśnia ich pamięć cudami. W ślad zaś za cudami, udowodnionemi i zaprzysiężonemi,

po długich procesach kanonicznych Kościół Boży wynosi sługi swe na ołtarze.

W ostatnich szesnastu latach jedynastu sług Bożych zakonu naszego doznało tego szczęścia i chwały na ziemi. *) Ostatnim z rzędu tych błogosławionych jest Teofil z Kurty. Był on rodem z Korsyki z miasta Korte. Na chrzcie otrzymał był imię Błażeja, a kiedy w 17. roku wstąpił do zakonu OO. Bernardynów czyli jak mówią Włosi, do zakonu Braci Obserwantów w Korte, otrzymał imię Teofila (po polsku Bogumiła). Całe życie jego zakonne było na wskróś wzorowe. Jako kapłan od r. 1670 poznał się ze świątobliwym zakonnikiem .w Civitella, z Tomaszem z Kory, który już od stu lat prawie cześć w zakonie naszym odbiera. Ten to Bł. Tomasz z Kory wpłynął na O. Teofila, że porzucił karyerę lektora teologii a poświęcił się ascezie i kaznodziejstwu. W Civitelli, Palombarze, w klasztorkach nadzwyczaj ubogich surowe dla siebie, a czynne dla bliźnich prowadził życie. Po tem widzimy go w kraju rodzinnym, gdzie z niemałym mozołem o surowszej dyscyplinie założył klasztorek na wzór Civitellańskiego i Palombarskiego. Miejscowość ta na Korsyce zwała się Zuani. Wśród Korsykanów słynął jako mąż wielkiej świątobliwości. R. 1735 z Korsyki po-

*) Jan z Alwernii, Karol z Sezzii, Humilis z Bizinjano, Salwator z Horty, Idzi Marya, Jan Forest, Anioł z Pizy, Leopold z Gaichis, Newolonus, Tomasz z Tolentino.

wrócił do Włoch, do Civitelli. Tu rozpoczął się niebawem proces kanoniczny co do żywota niedawno zmarłego, a wyżej wspomnianego Tomasza z Kory. O. Teofil o nim dawał najlepsze świadectwo. Biskup prowadzący proces rzekł do innych: „miłą jest dla mnie rzeczą, słyszeć jak Święty daje o Świętym świadectwo“. Po niejakim czasie posłano O. Teofila w Toskańskie, do Fucecchio, aby tam podobny założył klasztorek jak w Zuani. Wkrótce też stanął klasztorek, gdzie gorliwsi zakonnicy wonią cnót serafickich się odznaczali. Tamto O. Teofil miany przez okolicznych ludzi za hipokrytę i nieuka zasłynął cudami, pod których wpływem zmieniły się sądy ludzkie na lepsze zdanie o umartwionym i gorliwym słudze Bożym. Poznano się na jego niewinności równającej się anielskiemu życiu. Nie brał nigdy do rąk pieniędzy według ustaw reguły. Dla swego klasztoru i zakonników brał tylko rzeczy w naturze, a co zbywało, kazał rozdawać ubogim. Umartwieniami przeróżnemi, częstem rozważaniem Męki Pańskiej podtrzymywał w sobie i u drugich zapał do cnoty i wytrwałość w dobrych uczynkach. Czterdzieści siedm lat zakonnego życia były kresem jego pielgrzymki doczesnej. Dnia 19. maja po niedługiej chorobie, opatrzony świętemi Sakramentami oddał Bogu ducha. Pogrzeb jego był namacalnym dowodem, że nie był on zwykłym zakonnikiem, ale mężem świątobliwością wyższą odznaczony.

Lud rzucał się do trumny i dotykał się habitu, a inni ucinali cząstki z habitu, tak że wkrótce musiano go nowym przykryć habitem. Dla przechowania rysów jego twarzy zdjęto maskę. Grób zajaśniał cudami, które się w nowszych powtórzyły czasach. Na podstawie ciągłych łask, cudów doznawanych za przyczyną O. Teofila, Leon XIII. zatwierdził wyroki św. Kongregacyi o świątobliwości żywota i cudach zbadanych, a dnia 19. stycznia 1896 pierwsze uroczyste na cześć Jego w Watykanie urządzono nabożeństwo.

Módlmy się i dziękujmy!

Módlmy się do Boga prosząc o przyczynę Bł. Teofila za nami. Dzięki składajmy Bogu, że zakon seraficki, a przezeń i Kościół ozdabia wciąż Świętymi. Módlmy się do błogosławionego Teofila, aby w naszym kraju obok innych nam drogich Świętych dobrodziejstwa u Boga upraszał. Polecajmy jego opiece nasze potrzeby duszy i ciała. Prośmy go gorąco aby swoim duchem natchnął kapłanów i zakonników.

Modlitwa do Błogosławionego Teofila.

Błogosławiony Teofilu, któryś kwitł w surowem życiu pokutniczem i rozsiewał po świecie przykładem i słowem ziarno życia wiekuistego, spraw to, abym razem z Tobą ukrzyżował (a) uczynki ciała i panował (a) nad nieporządnemi uczuciami. Daj to, abym odnowił (a) w Jezusie



Bł. Teofil.

duszę moją, obmył (a) ją w Jego Krwi przenajdroższej i utrwalił (a) ją w świetle Jego Boskiem, a tym sposobem stał (a) się w Nim i z Nim godnym (godną) używać światła Boskiego i pokoju wiecznego w Niebie. Amen.

Zdarzenia historyczne.

I.

Żołnierz uratowany medalem św. Antoniego.

Antoni Pöller dziś 70 lat liczący opowiadał niedawno jednemu ze swoich znajomych następujące zdarzenie. Było to w roku 1848, kiedy liczyłem lat 20. Podczas rewolucyi w r. 1848 należałem do wolnych oddziałów wojska, broniących ojczyzny i cesarza. Wymaszerowałem z Czech wraz z innymi do Morawy. Przed samym wymarszem ojciec mój zawołał mnie i rzekł te słowa: „Niemam nadziei oglądania ciebie chyba pod dwoma warunkami: raz żebyś w czasie bitwy oddawał się opiece św. Antoniego, powtóre, żebyś ten medal nosił na sobie. Więcej on znaczy niż pancerz. Ten medal mam z Padwy. Położony on był na grobie Świętego. Zawszem go nosił i zawsze mnie ochronił. Medal był srebrny. Z jednej strony przedstawiał św. Antoniego, na drugiej stronie był wizerunek języka świętego Cudotwórcy". Wziąłem ten medal z uszanowaniem z rąk rodzica i obiecałem go nosić.

W dwie godziny później byłem już w drodze do Ołomuńca. Między moimi towarzyszami był Michał Opic i Wacław Straub. Michał Opic był sobie poczciwota, niezdolny ni do złego ni do dobrego. Drugi zaś Wacław Straub był nicpoń w całem tego słowa znaczeniu.

Otóż Antoni Pöller i dwaj wyżej wzmiankowani towarzysze z całym oddziałem przybyli do Ołomuńca, a stamtąd przez Hradisz mieli się udać do Wiednia. Ponieważ zaś Windiszgrätz zwycięsko wszedł do Wiednia, więc wstrzymano ich dalszy pochód, zostali zatem w Hradiszu. Tam dość swobodne mieli życie nasi, jak ich ówczas zwano frajkury (ochotnicy). *) Otóż schodzili się w różnych miejscach na pogadanki, które zwykle kończyły się kłótnią. Na jednem z takich wieczornych zebrań kłócili się Michał Opic i zawadyaka Wacław Straub na wyspie pod rzeką Morawą. Antoni Pöller chciał ich pogodzić, a gdy mu to się nie udało, odszedł zostawiając ich wśród zaciętego sporu. Co się działo dalej, mówi Antoni Pöller, nie wiem, dość że na drugi dzień z rana znaleźli trupa Michała Opica w zaroślach rzeki Morawy. Natychmiast kapitan zwołał kompanię, pytano nas, nie można było otrzymać zadowalającej odpowiedzi. Zakazano się nam wydalać, a tymczasem badano miejsce mordu, i oto znaleziono dwa

*) Wyraz ludowy fraikur pochodzi od słowa niemieckiego frei i francuskiego wyrazu corps (ciało, oddział).

czaka w krzakach. Po powrocie z miejsca mordu kapitan rozkazał, aby na znak bębnem dany wszyscy stanęli w pełnem ubraniu na placu. Każdy więc pobiegł do swojego mieszkania. Pobiegłem i ja, ubieram się — aleć jakie wielkie było moje zdziwienie, gdy czaka mego nie znalazłem na belku, gdzie go wczoraj umieściłem. Szukam wszędzie — ale daremna praca. W tem już dają znak do stawienia się na placu, więc biorę czapkę i staję wśród kompanii. Zaledwie zająłem moje miejsce, kapitan kazał przynieść dwa zbłocone czaka i wydał rozkaz, aby ten, co niema czaka wystąpił z szeregu. Wystąpiłem i jąkając się rzekłem do kapitana: nie mogłem mojego czaka znaleść. Spróbuj te czaka, rzekł kapitan. Jeden z nich spadł mi, aż po nos, drugi dobrze nie przystawał do mojej głowy, ale mógł się trzymać. Wówczas rzekł kapitan: więc ty wczoraj byłeś na wyspie z żołnierzem Michałem Opicem? Tak — mój kapitanie — ale... milcz — dasz odpowiedź później — a zwróciwszy się do kaprala wyrzekł kapitan te słowa: „umieść tego człowieka na miejscu pewnem — inaczej odpowiedzialność cię czeka“.

Byłem jakby pod ciśnieniem sennej zmory — opowiada Antoni Pöller. Nie wiedziałem, co to ma znaczyć — sam nie wierzyłem, czy na prawdę mnie uwięziono, czy to sen. Po godzinie zawołano mnie przed sąd. Cóż mogłem innego pó-

wiedzieć jak to, żem niewinny śmierci Michała Opica. Powiedziano mi: pojutrze staniesz przed sąd wojenny. Odszedłem napowrót do więzienia. W dwie godziny później przybył do mnie oficer i rzekł: „Sąd wojenny przeznaczył mnie na twego obrońcę. Jakie masz pobudki do twojej obrony w sprawie morderstwa?“ Ależ ja nie morderca. „To powiedz mi jakim sposobem czako twoje znaleziono na miejscu morderstwa“ — czako nie jest moje — „a więc gdzież twoje czako“, — proszę mnie pozwolić, a może go odszukam. „Daremna praca, każdy żołnierz ma jedno czako. Otóż tylko są dwa zbędne. Jedno jest Michała Opica, a drugie czako jest twojem. Jakżeż z tej sprawy wybrniesz. Masz tylko jedną drogę do ocalenia się — to jest powierzyć mnie, twojemu obrońcy i przyjacielowi, co cię spowodowało do zabójstwa twojego kamrata. Zapewne on wywołał bójkę, a więc we własnej obronie go zabiłeś. Powiedz mi wszystko a znajdę sposób wytłumaczenia ciebie“. — Nie potrzebuję obrony — gdyż nikogo nie zabiłem. „Skoro nie chcesz się przyznać, tem gorzej dla ciebie“ — z temi słowy odszedł mój obrońca. Tak upłynął dzień cały — a noc jeszcze boleśniejszą była. Ciężko mi było żyć. Gdy mnie zawołano przed sąd, wolałbym aby mnie już na stracenie wiedziono. Wszyscy się zeszli na sąd. Na stole przed kapitanem leżały dwa nieszczęsne czaka. Zapytania i odpowiedzi były jak dnia poprze-

dniego. Byłem w kole zaklętem, z którego wyjść nie mogłem. Przystąpiono do świadków. Towarzysze broni opowiedzieli, że mnie widzieli idącego z Michałem Opicem ku wyspie Morawy, ale nic więcej nie mogą powiedzieć. Jeden atoli z nich zadał mi cios śmiertelny. Oto Wacław Straub, ów zawadyaka powiedział te słowa: „Michał Opic i Antoni Pöller kłócili się — kiedy nie mogłem ich pogodzić, odszedłem. Oni nienawidzili się we wsi własnej, ale nie sądzę, aby Antoni Pöller go zabił, może kto inny popełnił na Michale Opicu to morderstwo“. „Strętwiałem na to oszczerstwo i obelgę i chociażbym nie wiedzieć co mówił na swoję obronę, nicby nie pomogło“. Mój obrońca silił się na uwzględnienie mojego czynu, powoływał się na passyę, która zaślepia w jednej chwili i czyni człowieka nieodpowiedzialnym za czyn popełniony. Przysłuchiwałem się tej obronie na pół martwy. Naraz przypomniałem sobie na słowo „patrona“ (obrońcę) i w tej chwili zabłysło mi światło nadzieji. Święty Antoni Padewski, medal, ojca mojego słowa przyszły mi na myśl. Westchnąłem do św. Opiekuna. Uratowanym — wyrzekłem na głos. Obrońca przerwał swoją mowę i rzekł, mów: „Nie mogę powiedzieć tylko przed samym prezesem, obrońcą i oficerami“. Udano się na osobne miejsce na naradę. Wrócili, kazali wyjść innym i zostałem sam z sędziami. Kiedy sala była opróżnioną rzekł do mnie prezydent:

„co masz nam nowego powiedzieć?“ „Oto gdym opuszczał moje miejsce rodzinne ojciec mój, stary wysłużony żołnierz, dał mi medal świętego Antoniego z Padwy, który nosił w wielu bitwach, on mi też polecił, abym ten medal nosił przy sobie, zwłaszcza w czasie bitwy. Ja ten medal włożyłem w środek czaka mojego. To czako nie może być mojem. Znajdzie się medal w czaku mnie skradzionem. Tym sposobem znajdzie się rzeczywisty morderca Michała Opica“. Te słowa moje zrobiły wrażenie. Wnet otworzono czaka na stole złożone i medalu nie znaleziono. Wówczas kazano mnie odprowadzić do więzienia. W ćwierć godziny później uderzono w bębny i powołano kompanję pod broń. I mnie przyprowadzono na plac. Kapitan kazał mnie stanąć obok siebie. Rozpoczęto przeszukiwać wszystkich czaka. Pytano się każdego żołnierza przed rozpróciem czaka, czy nie schował co do niego. Każdy z drżeniem opowiadał, że nie. W żadnym czaku nic nie znaleziono. Przybył nareszcie Wacław Straub. Zapytano się go: czyś włożył co w swoje czako? Nie, panie kapitanie. Wówczas rozpróto czako i oto medal św. Antoniego wypadł. Wówczas kapitan się cofnął z medalem — a po chwili rzekł do Wacława Strauba: Czako to nie jest twojem, medal św. Antoniego znajduje się w czaku Antoniego, a nie w czaku Wacława. Ty zabrałeś czako Antoniego Pöllera

i okazał mu medal św. Antoniego. „Jakto, jakto, bełkotał Wacław Straub“. Zobaczysz rzekł kapitan — spróbuj to czako, które znaleziono. Oto jak ci przystaje do głowy, ono jest twoim oskarzycielem. Daremnie chciał się bronić Wacław Straub. Na większe udowodnienie winy Wacława, nadniesiono w tej chwili chustkę od nosa pokrwawioną z literami W. S. Chustkę tę znaleziono w krzakach, gdzie mord popełniono na Michale Opicu. Sąd więc miał pełny dowód w ręku, że mordercą był Wacław Straub. Kazano go okuć i do więzienia wtrącić. Do Antoniego Pöllera zwrócił się kapitan i rzekł: „mój chłopcze podaję ci rękę i puszczam cię na wolność. Możesz się chlubić, że wybrnąłeś cało. Piękną a dużą świecę winieneś św. Antoniemu. Żeś nie utracił czci i życia, temu medalowi zawdzięczasz. Zachowaj go dobrze“. I w tej chwili zwrócił mu św. Antoniego medal. (Le pain des pauvres. Bordeaux 1896 str. 299—304.)

II.
Zdała egzamin.

P. M. K. w * chcąc zdać egzamin na nauczycielkę ujrzała się wśród kłopotów i przeszkód. Pomimo to nie straciła odwagi i całą sprawę poleciła św. Antoniemu Padewskiemu. Nie zawiodła się. Nad spodziewanie przeszkody i trudności odpadły, egzamin wypadł pomyślnie.

Jan Ruczaj ze Sambora.

III.

Wyszedł zdrów z niebezpieczeństwa śmierci.

Dziś żyjący p. Wincenty Koczorowski doniósł O. Laurentemu Kubasowi w Zbarażu, że r. 1872 ciężko chorował w Denysowie, w powiecie Podhajeckim. Kiedy lekarz nie robił nadzieji, posłano po księdza proboszcza, aby duszę ratował św. Sakramentami. Po spowiedzi p. Wincenty robi ślub, że uda się do Brzeżan, pieszo do kościoła OO. Bernardynów Brzeżańskich i tam się św. Antoniemu poleci. Po uczynionym ślubie lepiej się zrobiło choremu a w kilka dni zdrów wstał z łoża. Wkrótce też odbył kilkumilową, pieszą pielgrzymkę do Brzeżan i u stóp św. Cudotwórcy po św. spowiedzi i komunii dzięki złożył.

Koronka św. Antoniego z Padwy.

Pobożni czciciele św. Antoniego z Padwy mogą za odebrane od Boga łaski, za przyczyną św. Cudotwórcy odmawiać koronkę. Koronkę tę może każdy sobie kazać zrobić z 39 jednakowych ziarnek oddzielnych po trzy od siebie. Ta koronka z 39 ziarnek po sobie następujących przedstawiają: raz Ojcze nasz, drugi raz Zdrowaś Marya, trzeci raz Chwała Ojcu. Na końcu odmawia się zwykle: Jeśli cudów żądasz. Koniec koronki można ozdobić medalikiem św. Anto-

niego z Padwy. Kto odmawia taką koronkę dostąpi raz na dzień odpustu 100-dniowego. Odpust ten duszom czyscowym można ofiarować. Dekret św. Kongregacyi Odpustów i św. Relikwii z 9. czerwca 1896. (La tribune de s. Antoine zeszyt z 25. sierpnia 1896.)

Wiersz na cześć św. Antoniego z Padwy.

Utwór p. A. Jasińskiej ze Lwowa.

O jasna gwiazdo w Pańskiej Koronie,
Co świecisz blaskiem nadziemskich cnót,
Do Ciebie nasze wznosimy dłonie,
Prowadź nas, prowadź do rajskich wrót.
Ty jak straż czuwasz przy Niebios progu,
By nasze prośby przedkładać Bogu.

Wspieraj nas Ojcze swemi radami,
By nas nie skalał grzechowy brud,
Święty Antoni módl się za nami,
Prowadź nas, prowadź do rajskich wrót
Ty ciągle czuwasz u Niebios progu
Ażeby za nas modlić się Bogu.

Czy dusza cierpi, czy serce boli,
Przez Cię pociechę Bóg zseła nam,
Ty nas ratujesz w każdej niedoli,
Więc Ty nas prowadź do rajskich bram.
Ty jak straż czuwasz przy Nieba progu
By nasze krzyże umniejszać w Bogu.

Weź nas w opiekę, Święty Antoni!
Wielki Szafarzu niebieskich łask!
Niech nas Twa prośba od złego chroni,
Niech nam przyświeca cnót Twoich blask.
Żebyśmy kiedyś u Niebios progu
Cześć razem z Tobą oddali Bogu.

Na chleb św. Antoniego złożyli:

Katarzyna Łoboz, Honorata Ruczaj, Rozalia Wojnowska, Anna Skuczydło, Apolonia Walter, Gertruda Walter, Rozalia Krzywak, Anna Masiuk, Jan Pełzymuz, Rozalia Hołyńska, Łucya Łaczkiewicz ze Sambora po koronie. Również po koronie złożyli: Marya Kulinowska, N. N. z Rzeszowa, Antoni Zborowski z Radoczy, N. N. w Rzeszowie, Anna Brajewska z Rrzeszowa, Olimpia Silkiewicz ze Lwowa, Julia Dydyńska z Jasionowa, Anna Charzewska z Krakowa, Józef Wycisło z Gostynia.

Po 1 złr. złożyli: Julia Maturska z Krakowa, Józefa Walter w Rzeszowie, Katarzyna Fediuszyn w Samborze, M. W. z Tarnopola, Erazm Kuliński z Mielnicy, N. N. ze Lwowa, Olimpia Władyczowa.

Marya Hajduga, Elżbieta Mozler, Zuzanna Sornek po pół marce. Teofil Pająk i Katarzyna Kiermasz po 10 ct. Marya Łukaszewicz 1 złr. 50 ct. Szymon Szymik z Tarnowa pod Opolem i Marya Tabor z Michałkowic po 2 marki.

J. W. p. z hrabiów Baworowskich Roguska w Tarnopolu i Seweryn Domański z Szuparki po 2 złr. Michalina Szaszkiewicz ze Lwowa 10 złr. Antonina Romanowska z Lewady w Rossyi 10 rubli, prosząc o modlitwę za duszę jej męża Waleryana.

Z jałmużny p. t. Chleb św. Antoniego korzystali:

Wdowa po leśniczym P. D.... w Brodach 10 złr. Zakład brata Alberta w Krakowie z rąk O. H. Zmarza 5 złr. 29 ct. Ubodzy w Rzeszowie przez ręce zelatorki W. Krogulskiej 6 złr. W Samborze z rąk O. Duklana Jaworskiego 6 złr. 50 ct. Wdowa po zecerze, matka czworga dzieci za pośrednictwem Czasu (18. sierpnia b. r.) 5 złr.

Polecenia i dziękczynienia.

I.

P. Młyńska z Nowego Sącza poleca swojego syna w sprawie ożenienia się pomyślnego i powodzenia zawodowego.

Wdowa N. N. prosi św. Antoniego o szczęśliwe pokierowanie spraw, i poskromienie złośliwości ludzkiej.

Adolf Szombara, Joanna Fudala, Eleonora Lipok, Antoni Schaffner z Bujakowa na Górnym Szląsku polecają swe sprawy doczesne i wieczne Opiece św. Antoniego z Padwy. Mszę św. wedle

intencyi p. Ant. Szaffnera odprawiono w kościele OO. Bernardynów we Lwowie.

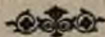
P. Maryą Makswald która przysłała 5 złr. na chleb dla ubogich polecamy modlitwom, aby doznała skutku w swej sprawie. Pewien kapłan proboszcz poleca siebie, matkę, brata, całą rodzinę i swoich parafian Opiece św. Cudotwórcy. X. Norbert Szukanowski o ratunek w rozmaitych kłopotach. X. Rylski Piotr o zdrowie duszy i ciała ku gorliwszej służbie Bożej. N. N. poleca całą rodzinę, by wytrwała w życiu chrześcijańskiem.

II.

Marya Nowotna z Podgórza, parafianie z Cerekwi za uzdrowienie proboszcza swego ks. Michała Nalepy. P. A. Kierska ze Zbaraża za zdrowie córki. Barbara Klimkiewicz ze Suchej za różne odebrane łaski Boga za przyczyną św. Antoniego Padewskiego, nietylko na chleb dla ubogich ale ofiarę na Mszę św. na cześć św. Antoniego złożyła. [1]) P. Adam Strusiński z Tarnowa za uzdrowienie córki Maryi z dwóch ciężkich chorób.

[1]) Mszę św. odprawiono przed św. Antonim we Lwowie w kościele OO. Bernardynów.

Wolno drukować za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.



Z I. Związkowej drukarni we Lwowie ul. Lindego l. 4.

5. dać jałmużnę ubogim ilekroć za przyczyną św. Antoniego z Padwy odzyskali łaskę uproszoną;
6. donosić do „Głosu św. Antoniego“ o łaskach i dobrodziejstwach za przyczyną św. Antoniego z Padwy od Boga odebranych. Łaskę lub dobrodziejstwo ma zatwierdzić spowiednik lub inna wiarogodna osoba. Pisma takie przechowywać się będą w archiwum redakcyi.
7. Spowiadać się i komunikować 13. czerwca lub w ciągu oktawy 13—20. czerwca.

III. Warunki przyjęcia.

8. Chcący należeć do pobożnego stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy, mają się zgłosić do Przewodników miejscowych, lub do Kierownika krajowego we Lwowie, podając czytelnie imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i dyecezyę.
9. Wszyscy powinni wiernie spełniać obowiązki wyżej oznaczone.

IV. Korzyści.

10. Stowarzyszeni od dnia przyjęcia mają korzyści co wtorku z 50 przeszło mszy w kościele św. Antoniego z Padwy w Rzymie odprawianych.
11. Stowarzyszeni mają udział we wszystkich modlitwach, zasługach położonych przez wiernych zakonników i zakonnic podlegających władzy O. Jenerała zakonu.

Uwaga. Wszyscy kierownicy miejscowi są obowiązani co pół roku na arkuszach osobnych przesyłać do kierownika krajowego spisy członków nowo przybyłych.

